

Ulga na technologie wymaga pilnej zmiany

Istniejąca od siedmiu lat preferencja na innowacje w praktyce nie funkcjonuje. Rocznie korzysta z niej zaledwie promil podatników

Magdalena Majkowska
magdalena.majkowska@infor.pl

Toczy się dyskusja na temat zwiększenia preferencji podatkowych dla przedsiębiorców inwestujących w badania i innowacyjność. Założenia swoich rozwiązań przedstawiło Ministerstwo Gospodarki. Jak wszystkie zmiany, które skutkują zmniejszeniem dochodów budżetowych, również i te poddawane są wnikliwej analizie resortu finansów. Równolegle swoje pomysły przedstawiają posłowie. Dyskusja zapewne będzie się przeciągać. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że nowe zachęty dla firm są niezbędne, bo istniejąca od 7 lat ulga na nowe technologie w praktyce prawie nie funkcjonuje. Każdego roku korzysta z niej tylko kilkadziesiąt podatników CIT. Trochę większe zainteresowanie preferencją jest wśród podatników PIT, ale to wciąż zdecydowanie za mało. Przyczyny leżą w kwestiach zasadniczych – definicji nowej technologii, wąskim zakresie ulgi oraz jej wysokości.

Co oznacza innowacyjność

Dzisiaj przepisy (art. 18b ustawy o CIT; t.j. Dz.U. z 2011 r. nr 74, poz. 397 z późn. zm. oraz art. 26c ustawy o PIT; t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 361 z późn. zm.) pozwalają obniżyć podstawę opodatkowania o połowę wydatków poniesionych na nabycie nowej technologii. Za taką ustawodawca uważa wiedzę technologiczną w postaci wartości niematerialnych i prawnych (WNI), w szczególności wyniki badań i prac rozwojowych. Ma ona umożliwiać wytwarzanie nowych lub udoskonalonych wyrobów lub usług i nie może być stosowana na świecie przez okres dłuższy niż 5 lat. To z kolei potwierdzić musi opinia niezależnej od podatnika jednostki naukowej w rozumieniu ustawy o zasadach finansowania nauki.

Warunki są więc dość rygorystyczne, natomiast przedsiębiorcy nie zawsze mają pewność, czy mają podstawę do skorzystania z ulgi – komentuje Joanna Litwińska, doradca podatkowy w ECDDP.

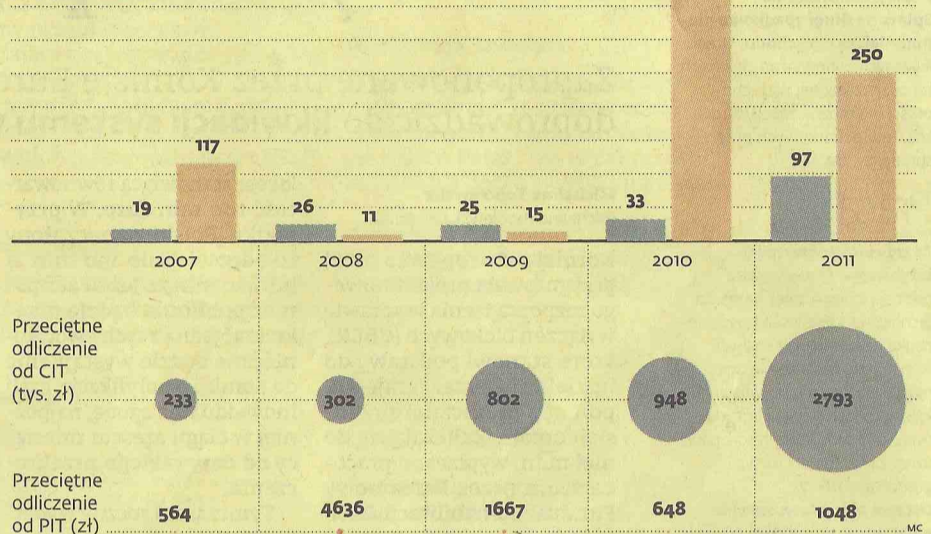
Także w ocenie Łukasza Kosonowskiego, doradcy podatkowego w MDDP, problemem jest brak bezpieczeństwa podatkowego.

Mimo obowiązku uzyskania opinii jednostki naukowej odnośnie do nowej technologii, istnieje ryzyko zakwestionowania przez organy podatkowe odliczonej ulgi, gdyż opinia ta nie ma charakteru wiążącego – mówi Łukasz Kosonowski.

Dlatego w planach ministra gospodarki jest m.in.

Wkorzystanie ulgi na nowe technologie

Liczba podatników, którzy skorzystali z ulgi



powołanie instytucji certyfikującej wydatki na badania i rozwój kwalifikujące się do odliczenia przed ich poniesieniem.

Jej rozstrzygnięcia mają mieć charakter wiążący w systemie kontroli skarbowej, co na pewno byłoby korzystne dla przedsiębiorców – mówi Joanna Litwińska.

Z kolei Maciej Hadas, doradca podatkowy, menedżer w Grant Thornton, jest zdania, że warto w ogóle ograniczyć wymóg uzyskiwania opinii do wątpliwych przypadków lub wprowadzić dobrowolność w jej uzyskiwaniu.

Rozszerzenie ulgi na środki trwałe wysłoby naprzeciw oczekiwaniom przedsiębiorców

Bezwzględny wymóg przedstawiania opinii wydaje się zbędny, o ile oczywiście podatnik będzie mógł bez problemu wykazać spełnienie warunków odliczenia, bazując na nowej definicji innowacyjności – mówi Maciej Hadas.

Wydatek na maszynę nie do odliczenia

Eksperti są zgodni, że należałoby też rozszerzyć zakres ulgi. Anna Zięba, doradca podatkowy w kancelarii Kocchański Zięba Rapala i Partnerzy, tłumaczy, że obecna definicja nowych technologii obejmuje wyłącznie wartości niematerialne i prawne, czyli np. licencje na oprogramowanie komputerowe, prawa z patentu czy wzoru użytkowego.

Wyłączone z ulgi są natomiast wydatki na nabycie środków trwałych, na przykład nowoczesnych linii pro-

dukcyjnych, które stanowią lwią część kosztów innowacyjnych firm produkcyjnych – podkreśla Anna Zięba.

Rozszerzenie ulgi na środki trwałe wychodziłoby więc naprzeciw oczekiwaniom wielu podatników. Na ten akurat postulat odpowiada projekt poselski Ruchu Palikota.

Przewiduje on kredyt na innowacje umożliwiający odliczenie od podstawy opodatkowania dwukrotności wartości początkowej środków trwałych i WNI, które powstały w wyniku inwestowania w badania i prace rozwojowe – tłumaczy Joanna Litwińska.

Inną barierą, na jaką wskazuje Anna Zięba, jest dziś to, że z ulgi nie mogą korzystać firmy, które wytwarzają nowe technologie we własnym zakresie. Ponadto ustawodawca znacznie ograniczył zakres czasowy korzystania z ulgi. Odliczeniu podlegają bowiem co do zasady tylko wydatki poniesione w roku wprowadzenia nowych technologii do ewidencji oraz w roku następnym.

Tymczasem wiele polskich firm korzysta z nowych technologii na podstawie długoterminowych umów, dokonując płatności za korzystanie z nowych technologii okresowo przez wiele lat – zwraca uwagę Anna Zięba.

Wysokość odliczenia nie gwarantuje korzyści
Kolejna wada dzisiejszych rozwiązań to niewielka korzyść podatkowa.

Dzisiejsza ulga w wysokości jedynie 50 proc. kwoty poniesionych wydatków odliczanych od podstawy opodatkowania jest niewystarczająca i nie stanowi dostatecznej zachęty podatkowej do ponoszenia takich kosztów – stwierdza Maciej Hadas.

Ulga proponowana przez MG ma polegać na odliczeniu 126 proc. kosztów kwalifikowanych – poprzez zaliczenie ich w całości do kosztów uzyskania przychodu oraz dodatkowo potrącenie 26 proc. tych kosztów od podatku należnego.

Oznacza to, że jeżeli np. przedsiębiorca zainwestuje 1 mln zł w prace badawczo-rozwojowe, to kwotę tę w całości będzie mógł uznać za koszty uzyskania przychodu, a ponadto obniży kwotę należnego podatku o 260 tys. zł, co z pewnością będzie dla niego korzystne – mówi Joanna Litwińska.

Andrzej Pałys, ekspert z KPMG podkreśla, że twórcy nowych rozwiązań powinni być świadomi błędów w istniejącej regulacji, które spowodowały, że ulga na nabycie nowych technologii po siedmiu latach obowiązywania nie przyniosła właściwie żadnych pozytywnych efektów.

Obecne ograniczenia, w połączeniu z brakiem promocji ulgi wśród przedsiębiorców sprawiły, że jedynie niewielka liczba podmiotów zdecydowała się na skorzystanie z preferencji – komentuje ekspert.

Jego zdaniem w chwili obecnej bardzo istotne jest stworzenie narzędzia, które da silny impuls do wzrostu innowacyjności przedsiębiorstw.

Osiągnięcie tego celu byłoby możliwe m.in. poprzez rozszerzenie zakresu ulgi, przede wszystkim na nowe technologie wytworzone we własnym zakresie, oraz uproszczenie zasad jej przyznawania – podsumowuje Andrzej Pałys.

PISALIŚMY O TYM

Nowa ulga na innowacje? Minister szykuje rewolucję – DGP nr 44/2013
www.podatki.gazetaprawna.pl